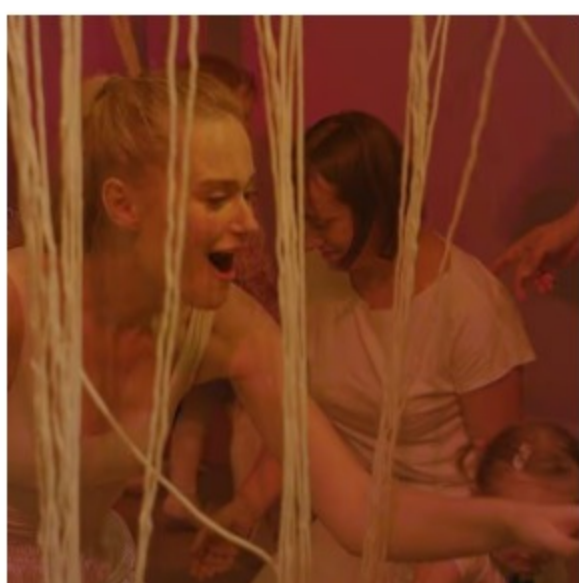


Lajf is not brutal

W labiryncie babiego lata, reż. Lena Kowalska, Lubuski Teatr w Zielonej Górze

**Juliusz Tysza**

aA aA aA



**Spektakle dla najnajtów są bardzo trudne do recenzowania: łatwo wpaść tu w zasadzkę opisu w stylu naiwno-dziecięcym, a z drugiej strony w przesycone pedagogicznym smrodkiem wymądrzanie się. Albo i w jedno, i w drugie.**

Zielonogórski spektakl *W labiryncie babiego lata* nastęrcza recenzentowi jeszcze dodatkowych trudności, bo – jak czytamy na internetowej stronie Lubuskiego Teatru – „dedykowany jest dzieciom w wieku od jednego roku do pięciu lat”. Czyli

najmłodsii najnaje, ci od zera do jeden, są wykluczeni, a ponadto przedział wieku potencjalnych widzów jest bardzo szeroki, bo między percepcją świata przez dziecko roczne i pięcioletnie rozciąga się ogromna przepaść kilku faz rozwoju, od dawna precyzyjnie dookreślonych przez psychologów i pedagogów.

Spróbuję zatem, po przezornym napisaniu powyższych zastrzeżeń, opisać moje recenzenckie wrażenia tudzież sformułować ocenę *Labiryntu...*

Na samym początku muszę stwierdzić, że spektakl ten zaplanowany jest starannie i fachowo, z uwzględnieniem specyfiki odbioru scenicznych wydarzeń przez bardzo młodych widzów. Tutaj naprawdę nie ma się czego czeplać, można tylko z radością stwierdzić fakt, że debiutantka w reżyserskim fachu, Lena Kowalska, wykonała kawał dobrej roboty. Nie mam ochoty ponarzekać nawet na ciut naiwny, hiperpogodny nastrój wykreowany przez reżyserkę wspólnie z grającą solo aktorką, Joanną Świrską. Lajf is dostatecznie brutal poza teatrem, a tu dzieci dostają bezcenną chwilę zadumy nad pięknem świata w jego najprostszyc formach i aspektach. Pochwalam takie podejście do widza, nawet jeśli sceptycznie-ironiczny temperament podpowiada mi: „Zakpij, wyśmiej, przenicuj, spuentuj starczo-przemądrzałym witzem!”. W dodatku takie powstrzymanie się nie wymaga ode mnie jakiegół intelektualnego heroizmu, bo przecież lajf nie zawsze jest brutal, bywa także bjtutiful, a w teatrze dla najmłodszych to już po prostu musi takie być i kropka!

Co zatem przeżywamy w Sali Stańczyka, na pierwszym piętrze Lubuskiego Teatru? Najpierw zdejmujemy buty – wszyscy: dzieci i dorośli, po czym wspinamy się po schodach prowadzeni przez aktorkę, która przedstawia nam się po prostu jako Asia. Od samego początku Świrska stara się być postacią bardzo wyrazistą – jej gesty są szerokie, zamaszyste, a mimika – mocna, prosta i jednoznaczna.

Gdy znajdziemy się już na piętrze, siadamy z prawej strony sali na poduchach i naszą teatralną przygodę zaczynamy od dość długiego obcowania z glinianymi, kolorowymi ptakami-świstakami. Z tyłu rozciąga się polać szuwarów, znajdujemy się w świetle ptasio-jeziornym. Pierwsza interakcja między aktorką i dziećmi następuje, gdy Asia szuka swych ptasich partnerów pod nogami siedzących maluchów – dzieci z chęcią podpowiadają jej, gdzie szukać, by znaleźć. Potem wybuchają radosnym śmiechem, gdy jeden z ptaków nie tylko gwizdże, lecz także pluje wodą. Asia „obdziela” najbliżej siedzące dzieci kolejnymi gwizdami.

Od pewnego momentu warstwa dźwiękowa tego spotkania zostaje wzbogacona: do ptasich treli dochodzą delikatne dźwięki harfy.

Ptaki spełniły już swą inicjacyjną rolę, teraz pora na mocne wejście żab! Z pudła zostaje wyjęte całe stado bardzo sympatycznych, uroczo grzechoczących zielonych płazów, które rozpełzają się wśród dzieci, nie tylko wciskając im się do rąk i moszcząc się na ich stopach, lecz na przykład siadając im na głowach! Na koniec Asia sugeruje, że żaby latają, w związku z czym wszystkie powinny znaleźć się na głowach – nie tylko dzieci, lecz także ich dorosłych opiekunek i opiekunów. Sugestia ta zostaje przywitana z pełnym zrozumieniem, bez oporów i szybko wcielona w życie.

Przechodzimy na lewą stronę sali, na ścianie możemy podziwiać widok pięknej łąki. Asia zachęca nas do wsluchania się w jej odgłosy i do zamknięcia oczu. Gdy to czynimy, podpowiada naszej wyobraźni „film” z latającym nad łąką bocianem w roli głównej. Otwieramy oczy – na ścianie widzimy kwiaty rumianku – wachamy je. Potem na widok dmuchawców dmuchamy. Opadające liście witamy, w ślad za Asią, „liściastym” ruchem dłoni.

Z dalszych wydarzeń warto wspomnieć o kulminacyjnym punkcie tego spotkania, czyli o ekspresyjnym tańcu Asi, wyposażonej w rękawy-motyle skrzydła. Taniec ten poprzedzony jest ekranowym obrazem motyla, przetwarzanym później cyfrowo na różne malownicze sposoby. Skrzydła-rękawy powiewają nad głowami dzieci, które oglądają tę scenę wyjątkowo skupione i uważne – od zabawy przechodzimy do widowiska.

Motyl zostaje w międzyczasie zmnożony i ujawnia się w formie wielu kolorowych wstążek różnej wielkości – dzieci i rodzice zachęcenii są, by je nanizac na palce i „latać” z nimi do woli. To jest unikalny moment całkowicie spełnionej interakcji performerki oraz małych już nie widzów, tylko współuczestników.

Motyle na hasło dane przez Asię masowo siadają na kwiatkach przyozdabiających kurtynkę z lewej strony, po czym okazuje się, że za kurtynką znajduje się jeszcze obszerna, zasłonięta dotąd część Sali Stańczyka, wypełniona „ślimakami” z waty i zwisającymi z sufitu włóczkowymi „pajęczynami babiego lata”. Przedzieramy się przez ten labirynt, zaplatając włóczkowe warkocze i zaplątując watę, aby skonstruować wciąż nowe i nowe „ślimaki”.

Zabawę kończy „moment hiperludyczny” w postaci zabawy dzieci z mydlanymi bańkami, które produkuje w ogromnych ilościach wydajna maszyna – trochę to może i banalne (z ironizująco-dorosłego punktu widzenia), lecz pojawienie się bańek daje dzieciom okazję do wyzwolenia gromadzonych przez kilkadziesiąt minut emocji.

Asia dziękuje nam „za piękny czas”, a z głośników snuje się wciąż dobrze nam już znana łagodna wokaliza, która towarzyszy nam do samego końca wizyty w Lubuskim Teatrze.

I na co tu można powybrzydzać? No, niestety, na nic. Że naiwne? Takie powinno być! Od czego właśnie tak „dziecinne” powinno się zacząć obcowanie malutkich dzieci z teatrem. Tu musi obowiązywać medyczna zasada *primum non nocere*.

Pozwól sobie jedynie na delikatną sugestię: dzieci można spokojnie, bez ryzyka nieco odważniej wciągać w sceniczną akcję, nawet kosztem chwilowego odejścia od scenariusza i lekkiego zakłócenia rytmu spektaklu. Podczas premierowej prezentacji Joanna Świrska była, moim zdaniem, nazbyt ostrożna i powściągliwa w swych „interakcyjnych” reakcjach na podejmowane przez dzieci próby nawiązania z nią bliższego kontaktu. Można to zrozumieć: w końcu to premiera. Niemniej w kolejnych... no właśnie – może nie „prezentacjach widowiska”, lecz „scenicznych grach” z dziećmi Świrska może sobie, moim zdaniem, pozwolić na odważniejsze wyjście ku młodym... znów – nie tylko i nie tyle widzom, ile współuczestnikom scenicznej akcji. W oparciu o moje premierowe spostrzeżenia stwierdzam z całą pewnością, że takie interakcyjne manewry będą mile powitane zarówno przez nieletnich, jak i dorosłych partnerów... Może nie tyle aktorki, ile szerzej i odważniej – performerki.

25-10-2019

Lubuski Teatr w Zielonej Górze  
*W labiryncie babiego lata*  
pomysł, reżyseria i scenografia: Lena Kowalskawizualizacje: Marta Miskowska  
dźwięki: Damian-neogenn-Lindnerwystępuje: Joanna Świrska  
premiera: 13.10.2019

LENA KOWALSKA   ZIELONA GÓRA   LUBUSKI TEATR IM. LEONA KRUCZKOWSKIEGO

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego

PRZECZYTAJ TEZ



Magdalena Jankowska  
Terapia Pinia



Joanna Ostrowska  
Potęga akceptacji



Szymon Kazimierzak  
Nic się nie da zrobić



Henryk Mazurkiewicz  
Czy androidy śnią o Polsce?



Henryk Mazurkiewicz  
Wojna polsko-polska o Teatr Polski



Magdalena Figzał-Janikowska  
W imię Matki

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

  
reCAPTCHA  
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:



Facebook